

Paranormalne BHP

O ile ścieżki magii mogą nieść ze sobą jakieś zagrożenia, o tyle w szeroko rozumianym rozwoju duchowym nie dostrzega się ich



Do napisania tego artykułu zainspirował mnie tekst zamieszczony w jednym z numerów „Czwartego Wymiaru”, dotyczący niebezpieczeństw i zagrożeń czyhających na drodze rozwoju zdolności paranormalnych. Niestety dość powszechne jest przekonanie, że ezoteryka, ta szeroko rozumiana jest drogą bezpieczną i miłą. O ile ścieżki magii mogą nieść ze sobą jakieś zagrożenia, o tyle w szeroko rozumianym rozwoju duchowym nie dostrzega się ich. Tymczasem one są i nie należy ich bagatelizować. Zwłaszcza, kiedy rozwija się pewne, tak zwane paranormalne zdolności. Mam tu na myśli głównie jasnowidzenie, wróżbiarstwo, czy szeroko rozumiane postrzeganie pozazmysłowe. Zwłaszcza osoby, które mają za sobą pierwsze, udane próby w tej materii powinny mieć się troszkę na baczności. Bo przy udanym eksperymencie nie trudno o euforię, a i chęć doświadczania więcej i częściej jest kusząca. Tymczasem łatwo tu się zatracić i doznać pewnego rodzaju rozchwiania emocjonalnego czy nawet psychicznego. Co więc zrobić?

Przede wszystkim dobrze się uziemić. Mam tu na myśli nie tylko uziemianie się konieczne podczas medytacji czy ćwiczeń mentalnych, ale i uziemianie się na resztę dnia.

Kiedyś pewien znajomy szaman powiedział mi, że jeśli się na codzień obcuje z tym innym wymiarem, to dobrze jest mieć jakąś kotwicę przyziemności. Np. najbardziej na świecie zwyczajną pracę, lub równie zwyczajne hobby, czy też przyjaźnie spoza ezoterycznego kręgu. I patrząc na swoje doświadczenia oraz moich przyjaciół ezoteryków, przyznają rację temu szamanowi.

Świat Ezoteryki jest kuszący jak sama magia. Bywa jednak zwodniczy, a i zatracić się w nim nie jest trudno. Dlatego warto pamiętać, by rozwijając w sobie zdolności paranormalne zachować pewien dystans i margines. Mój tata nazywał to wentylem bezpieczeństwa. Jak to zrobić? Bardzo prosto. Na początek dobrze wyrobić w sobie nawyk, by ćwiczenia rozwijające nasze zdolności paranormalne przeprowadzać tylko w określonych ramach czasowych. Poza tym resztę dnia spędzić myśląc i czując racjonalnie, bez prób percepcji pozazmysłowej różnych sytuacji.

Pamiętać, by w stanach wzburzeń emocjonalnych, wątpliwości czy po prostu gorszego dnia, nie wychodzić poza stan fizyczny. W takich chwilach lepiej zrezygnować z ćwiczeń postrzegania pozazmysłowego, a zamiast tego oddać się wyciszającej medytacji, przywracającej w nas spokój i harmonię.

Kolejna sprawa to odczuwanie energetyczne. Tu szczególną uwagę zwracam osobom zajmującym się energetyką, np. bioenergoterapią, Reiki, uzdrawianiem pranicznym, czy inną metodą energoterapii. Ważne jest by nauczyć się czasem wyłączać wrażliwość energetyczną, a przede wszystkim odcinać się i zabezpieczać przed energiami innych. Zwłaszcza w pracy z Klientami jest to ważne, bo czasem w ich energetyce sporo jest brudów, które chętnie przyklejają się do innych.

Kolejna sprawa, i to bardzo trudna, to nauczenie się oddzielania kontrolowanego stanu przyjmującego mentalne przekazy od zwyczajnego stanu umysłu. Niestety, zwłaszcza na początku drogi, zdarza się, że tak bardzo chcemy coś dostrzec, usłyszeć, zobaczyć, że zapominamy, iż często pewne zjawiska są naturalne i zwyczajne. Cień firanki na ścianie najczęściej jest tylko cieniem firanki na ścianie, a nie pojawieniem się duchowej istoty. Dlatego właśnie, napisałam wyżej by pewne ćwiczenia przeprowadzać w określonych porach czy w wyznaczonych ramach czasowych.

Następna dość istotna rzecz, to margines błędu. Należy zawsze go sobie zostawić i nie wyklócać się na siłę, że coś jest białe, a nie czarne. Świat pozazmysłowy rządzi się innymi prawami i trzeba o tym pamiętać. Czasem dwie osoby tę samą rzecz postrzegają w nim zupełnie inaczej. I jest to wbrew pozorom logiczne. Bo większość z tego, co odbieramy, słyszymy, czy widzimy po tej drugiej stronie lustra, i tak przefiltrowujemy przez nasz umysł, nasze postrzeganie świata, wpojone wzorce. Weźmy dla przykładu anioły. Już sama nazwa „anioł” wywołuje w nas skojarzenie, że jest to świetlista istota, z wyrastającą z pleców parą białych skrzydeł. Najczęściej, więc, te istoty postrzegamy przybrane w formę, jaką znamy od wieków z kościelnych obrazów czy ikonografii. Co jednak nie znaczy, że ktoś inny nie może zobaczyć ich np. w jeansach i T-Shircie. Wszystko zależy od naszych wzorców.

Najważniejsze w tym paranormalnym świecie to nie dać się zwariować i zachować umiar i rozsądek. Jeżeli tego nie brak, na pewno uda nam się doświadczyć wielu ciekawych zjawisk, niedostępnych osobom jeszcze nie obudzonym.

Na koniec pozwolę sobie przypomnieć o kilku ważnych rzeczach, niezbędnych podczas ćwiczeń i praktyk mentalnych.

1. Przystępując do ćwiczeń czy praktyk (także terapii) mentalnych wycisz się i doprowadź do równowagi emocjonalnej. Nawet krótka medytacja jest tu wskazana.
2. Oczyszczyć wcześniej pomieszczenie, tak by praktyka i ćwiczenia były bezpieczne.
3. Pierwsze kroki na „paranormalnej” drodze staraj się stawiać z kimś doświadczoneym. Nie dochodź do pewnych rzeczy metodą prób i błędów. Lepiej zapytaj, kogoś z doświadczeniem. Pamiętaj, że kiedy uczeń jest gotowy i nauczyciel się znajdzie.
4. Zachowaj rozsądek i ostrożność. Odrobina sceptycyzmu jest bardzo wskazana.
5. Nie przystępuj do ćwiczeń czy praktyk po sutym, ciężkim posiłku. Planując ćwiczenia mentalne zjedz wcześniej lekko strawny posiłek, najlepiej wegetariański. Pamiętaj, że ciężkostrawne dania utrudniają percepcję pozazmysłową.
6. Bądź elastyczny, nie upieraj się, że coś jest lub nie ma. Czasem po prostu przyjmij to, co widzisz i słyszysz, zachowując jednocześnie rozwagę i ostrożność.
7. Nie zniechęcaj się niepowodzeniami. Pamiętaj, że trening czyni mistrza.

Na koniec życzę sukcesów w tej ezoterycznej ścieżce.

Autor: Szept

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl